

Zmierzch obłąkanej doktryny żydostwa

Rosja sowiecka, wcielenie wizji, wyległej w chorych mózgach rasy żydowskiej, skupia na sobie uwagę całej myślącej ludzkości. Już 10 lat temu traktowano Rosję jako kraj „Gigantycznego Eksperymentu”. Po pierwszej „piatiletce” zainteresowanie „objawionym ustrojem” wzrosło co raz więcej, przychylając nieufny i wyczekujący stosunek obserwatorów, na stronę wiary w jego sens i słuszność.

Teatralność „wyczynów” sowieckich zawiera taką siłę sugestji, iż ulegają jej ślepo ludzie skądinąd raczej podejrzliwi, nieufni i krytyczni. Wymienimy tu tylko Andrzeja Gide'a, Romaina Rollanda, Wellsa... Ludzie chcący uchodzić za antytezy wszelkiego terroru, przemocy i zwierzającego „biologizmu”, reagujący gwałtownie na każdy przejaw „niesprawiedliwości społecznej” i gwałtu nad człowiekiem, zostali tą teatralnością tak całkowicie urzeczeni, iż w odniesieniu do spraw Rosji sowieckiej „wrażliwe” ich „sumienia” nabrały skóry hipopotamów. Ale tylko w odniesieniu do Rosji sowieckiej i komunizmu.

Szalone orgie zbrodnicze uprawiane masowo przez rząd rosyjski, lub komunistów hiszpańskich nie wywołały u tych zawodowych „apostofów sprawiedliwości” najmniejszego drgnienia „sumienia”.

Interesują nas teraz dalsze konsekwencje obłąkanej doktryny komunistycznej, która w Rosji znalazła swoje wcielenie. Jaki jest jej 20-letni bilans? Czy spełniła swoje wizyjne i „naukowe” założenia i zapowiedzi? Czy ziszczyła ideał pokoju, sprawiedliwości, dobrobytu, równości i wolności?

Przeanalizujemy i podsumujemy wynik realizacji:

1. Pokój — Jakby na urągawisko temu hasłu pierwszym krokiem wcielenego w życie komunizmu była zwycięzna wojna z Państwem Polskim.

Po kompromitującej klęsce w 1920 r. naczelnym postulatem państwa „wcielenego pokoju” stał się militarizm, doprowadzony do ostatnich granic.

Dla utrzymania tego stanu wygłodzono na śmierć kilka milionów ludności rolniczej, a kilkadziesiąt milionów wegetowało na pograniczu głodowego konania.

2. Sprawiedliwość: Trudno na przestrzeni całej historii znaleźć przykład, gdzieby „prawo człowieka” i los milionów ludzi zależał od dzikiego kaprysu panujących, w takim stopniu, jak właśnie w Rosji.

W obliczu „sprawiedliwości” żydo-komunistycznego „eldorado” panowanie Kaliguli czy Nerona było niewątpliwie sielanką.

3. Dobrobyt. Do granic pewnej groteski doprowadzone zostało pojęcie „dobrobytu”. Nigdzie na świecie niema tylu ludzi głodnych i obdartych co w Rosji.

Obecnie najuboższe okręgi rolne objęte są wrzeniem głodowym wielu milionów.

Posiadanie w Kolchozach po 1 krowie na rodzinę, uważa się za szczyt „bogactwa”, o którym za ledwie marzą najzarliwsi fantastycy sowieccy. Najmizerniejsze przeżywanie dzienne jednej osoby kosztuje 1/10 część całego miesięcznego zarobku, a za parę butów płaci się zarobek 2 miesięcy pracy.

4. Równość. Jednym z chwytów agitacyjnych komunizmu, który hypnotyzuje i zniewala do siebie ciemne masy jest szermowanie ideą równości.

Tymczasem, życie sowieckie stało się przykładem najpotworniejszych przeciwieństw pomiędzy prawem do życia garści uprzywilejowanych, a resztą masy ludzkiej. Zaden rząd jakiegokolwiek państwa nie posiada takiej absolutnej wszechwładzy, jak oprawy bolszewickiej. Życie ludzkie i dobro narodu nie spadło nigdzie do poziomu takiej bezwartości, jak w Rosji... Wola i kaprys dyktatorów nie doszła nigdzie do poziomu takiego bestjałstwa, jak w tej „ziemi równości obiecanej”.

5. Wolność. Trudno o ironię tak złośliwą, jaką daje zestawienie życia rosyjskiego z ideą „wolności” i „prawem człowieka”.

Młyn obłąkanej doktryny zetrze na pył każdą indywidualność. Człowiek, z atrybutami twórczej woli nie znajdzie tu atomu wolnego powietrza. To, co jest najwewnętrzniejszą jego istotą pozabawione jest możliwości oddychania; źródło wszelkiej dziejowej siły — dusza ludzka została zabita i zatruta. Cafe, portwome dzieło obłąkanej doktryny

żydowskiej — urzeczywistniony komunizm — dokonało zniszczenia o jakim nie marzył żaden Atylla i Dżingis-chan.

Obecnie jesteśmy świadkami historycznego bilansowania tej doktryny nie tylko w całym świecie, ale przede wszystkim w jej dynamicznym ośrodku — Rosji bolszewickiej. Jakże wygląda ten bilans?

Kto zwyciężył: — doktryna, czy życie? Kto reprezentuje doktrynę, a kto życie?

Odpowiedź na to pytanie ułatwił nam ostatni proces „trockistów” zakończony śmiercią „16-tu” — prawie wyłącznie żydów i aresztowaniem kilku, a może kilkunastu tysięcy zwolenników „opozycji” znowu prawie wyłącznie żydów. Cóż te fakty mówią? To, że życie zaczęło zwyciężać obłąkaną doktrynę żydowską, z której niewiele już pozostało. Idea „powszechnej rewolucji”, t. zn. idea opanowania świata przez żydostwo, zapomocą rewolucji, została pogrzebana ostatecznie w 1920 roku, przez zwycięską Armię Polską. Żołnierz polski zadał decydującą klęskę choremu mesjanizmowi żydowskiemu. Mesjanizm ten musiał się zadowolić zatrzymaniem pod swoją władzą tylko obszar Rosji. Rozwój umacniania się żydowskiej władzy idzie jednak linią niezwykle znamioną. To nic, że żydzi stanowią prawie 80 proc. apa-

ratu urzędniczego, a więc władzy istotnej.

Potężny kolos rosyjski, duszony węzowymi splotami żydostwa nie dał się jeszcze zmiążyć. Naodwrot, dzień po dniu uwalnia się z jego objęć i nieustannie zadaje mu klęskę. Pogrom „trockistów” nie jest niczym innym, tylko pogromem żydostwa, i to żydostwa awangardowego, naczelnego.

Ale to nie koniec: Los Zimowejwa podzieli niebawem kilka tysięcy „wodzów” mniejszego kalibru. Nauka okrucieństwa i bestjałstwa, którą żydzi tak namiętnie wpajali w narod rosyjski wcale w las nie pójdzie. To nic, że w „dialektyce” w erze rosyjskiego komunizmu niema słowa „antysemityzm”. „Dialektyka” życia umiała sobie z tym poradzić, zastępując je słowem: „walka z trockistowską zgnilizną”. Rezultat jest jeden i ten sam, t. zn. likwidacja istoty komunizmu, i „legalny, przez państwo „żydowskie usankcjonowany” program żydów.

Makabryczny paradoks, że antysemicka Rosja dostała się pod panowanie żydów, odwraca się teraz burmaramem i stwarza równie makabryczny paradoks, że w kraju, rządzonego przez żydów, rozpoczyna się urzędowy pogrom żydów...

Ze takiego „obrotu sprawy” żydzi nie przewidzieli, to jeszcze jeden dowód ich zaślepienia i politycznego obłąkania, a więc i śmierci politycznej.

Przed kongresem antykomunistycznym

W dniach ostatnich powołano do życia komitet obywatelski, mający na celu przygotowanie w Krakowie wielkiego kongresu antykomunistycznego z inicjatywy związku by-

tych ochotników armii polskiej z ppłk. Trzosem na czele.

Zgłoszenia udziału w kongresie należy kierować pod adresem: Kraków, ul. Gołębia 6, II p., Kongres antykomunistyczny.

P.P.S. w Łodzi wzywa żydów na pomoc

Komitet wyborczy P.P.S. i Związków Klasowych w Łodzi wydał odezwę w żargonie, wzywającą Żydów do głosowania na listy marksistów (socjalistów i komunistów).

Oto główny ustęp tej odezwy: — „Wyborcy żydowscy! w okręgu Geyera wystawione zostały dwie listy żydowskie, bundowska i sjonistyczna. Lecz organizatorzy tych list sami są przekonani, że oni tyle głosów, ile potrzeba dla otrzymania mandatu, nie uzyskają, bo okrąg Geyera został podzielony na dwa okręgi wyborcze, tak że jest niemożliwym, aby któraś lista żydowska mogła uzyskać mandat.

Żydzi powinni sobie zdawać sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi żydowskiemu masom ludowym, jeśli endecy zdołają osiągnąć większość w radzie miejskiej.

Żydzi, pamiętajcie, że wynik wyborów do rady miejskiej powinien zadać ostateczny śmiertelny cios faszyzmowi i antysemityzmowi.

Łodzi wszyscy jak jeden głosują na listę połączoną polskiego, żydowskiego i niemieckiego proletariatu. Waszymi głosami musicie w dniu 27 września przepędzić waszych

wrogów, bo łódzka rada miejska nie może być więcej areną dzikich antysemickich wystąpień dla żadnych żydowskiej krwi endeckich faszystów!

Chyba sprawa jest postawiona dość wyraźnie. Z odezwy wynika jasno, że listy socjalistyczne — to listy żydowsko-komunistyczno-sjonistyczne i że socjaliści chcą odegrać rolę obrońców interesów żydowskich.

Robotnik polski napewno z tego faktu wyciągnie odpowiednie wnioski

Pogłoski polityczne

Koła polityczne Warszawy bez przerywania lansują cały szereg najróżnorodniejszych pogłosek politycznych, których stopnia prawdopodobieństwa zupełnie ustalić nie można.

Ostatnio lansowaną w Warszawie pogłoską jest zapowiedź nowych wyborów.

Pogłoski te zbyt mało liczą się ze sprawą odynaczaj wyborczej. Utrzymanie dotychczasowej ordynacji nie uspokoiłoby opozycji, a opracowanie nowej wymaga czasu i zgody obecnych izb, czyli ich samobójstwa.

W takich okolicznościach o wiele realniej przedstawia się zagadnienie nowych wyborów samorządowych. Przy obecnym, trzystopniowym systemie wyborczym w samorządzie wiejskim zmiana jego oblicza musiałaby się rozpocząć od wyborów gromadzkich. Poprzednie wybory odbyły się przed trzema laty, a zatem żywo rad gromadzkich musiałby być skrócony o 2 lata.

Gdyby te pogłoski sprawdziły się, to nowe wybory gromadzkie mogłyby się odbyć w ciągu zimy. Następnie na wiosnę przyszyłyby wybory nowych rad gm.nych i miejskich.

Niewątpliwie nowe, a uczciwe wybory samorządowe wpłynęłyby na złagodzenie nastrojów politycznych na wsi.

Zobaczymy niedługo, co w tych pogłoskach jest prawdy. Niedawno konserwatywny „Czas”, obok krytyki obecnych izb i ich taktyki politycznej zamieścił ciekawą wiadomość, że za rządu p. Kościłkowskiego los obecnego Sejmu i Senatu wisiał na włosku.

Bratnia Pomoc... mury... i władze akademickie

Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. wchodzi w nowy rok akademicki i zaraz na wstępie spotyka się z problematami natury psychologicznej i gospodarczej, które musi rozwiązać. Starsze społeczeństwo z zainteresowaniem śledzi prace tego Stowarzyszenia samopomocowego, w którym niema żydów, a które dzielnie i bezinteresownie pomaga swym członkom do ukończenia studiów. Niewielka bo 6 zł. rocznie wynosząca składka członkowska i to płatna w dwóch ratach, daje szerokie uprawnienia korzystania z ulg w licznych jej agendach.

Niestety nie wszyscy rozumieją, że należą do Bratniej Pomocy jest obowiązkiem każdego studenta. Kiedyś należało do Bratniej Pomocy musieli wszyscy, potem przyszli bracia Jędrzejewicze, reformy ograniczenia autonomii itd. Przyszli i pozostawiając dużo zła za sobą. Władze krzywym okiem spoglądały na Bratniaków narodowy, to też młodzież prorządowa usuwała się od Bratniej Pomocy, chyba że nakaz wyższy opłacał jej wybory. Złosiłi chcieli i chcą wmawiać, że rozdzielanie świadczeń w Bratniaku było uzależnione od zapatrywania, ale statystyki przekonały ich o czemś wręcz przeciwnym. Nawet ostatni atut, że Bratnia Pomoc jest nastawiona politycznie, młodzież narodowa wytrąciła z rąk nielicznych przeciwników, przenosząc politykę do właściwego koła ideowego.

Zresztą o młodzieży prorządowej już nie słyhać. Nikt jej sobie nie wychował. Owszem wychował... Staż przednią i Legion młodych, organizacje zezujące ku komunizmowi, o czem nas przekonały liczne procesy i pierwszy maj.

Na szczęście młode pokolenie naszego Narodu w większości dorosło do podjęcia wielkiego zadania, które jej czas powierzył.

Akademicki rok bieżący musi być rokiem, który do życia Bratniej Pomocy wniesie nowy pierwiastek, a mianowicie zaufanie Władz Uniwersyteckich tak wielkie, jak wielkim zaufaniem darzy je młodzież akademicka, walcząca o jej najwyższą i jedyną nad sobą władzę w życiu uniwersyteckim. Tą myśl i politykę należy ocenić obiektywnie, przyznając jej absolutną rację i słuszność.

Następne zagadnienie trapiące młodzież akademicką, to Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej. Występujemy przeciwko niemu, bo jest to instytucja, ograniczająca i uzależniająca Bratnią Pomoc, a nie wnosząca nic nowego w jej życie. Obiektywnie przyznajemy, że są tam ludzie, którzy składali i składają dowody zyczliwości i zrozumienia, jednak są również i tacy, z którymi młodzież współpracować nie może i nie chce, bo są faktycznie do młodzieży nie przyjaźnie usposobieni. Do tych spraw zresztą wrócę w następnych artykułach.

Istnieją jeszcze kłopoty natury gospodarczej. W roku bieżącym stanęło nowe skrzydło Domu Akademickiego, w którym znalazła pomieszczenie Mensa Akademicka (stołówka), wznosząc się z brudnej Bałkizy na pełen komfortu Olimp Góry Bouffalowej. To jedno zagadnienie rozbiło się na dwa tematy: Dom Akademicki mieszkalny, w którym z ramienia Uniwersytetu są urzędnicy, i Mensa Akademicka, którą administruje Bratnia Pomoc. Muśmy sięgnąć pamięcią do roku 1931-32, w którym Uniwersytet wykończył pierwsze skrzydło, a w Bratniej Pomocy był p. Henryk Dembiński. Sprawa poszła gładko i Dom bez zastrzeżeń przeszedł w ręce Bratniej Pomocy. Mówiło się nawet o oddaniu go na własność. Ale jeszcze tego roku p. Henryk wbrew oczekiwaniom musiał odejść, bo przyszli narodowcy... Dalej poszły nieoficjalne raporty do Warszawy... p. Jędrzejewicz unior... i Dom Akademicki Bratniej Pomocy odebrano. Dlaczego? — dotąd nie wiemy.

Warto zaznaczyć, że ostatni z ramienia Zarządu Bratniej Pomocy Referent Domu Akademickiego otrzymał od Kuratora Domu p. prof. Hillera podziękowanie za swą wydatną pracę, jak i to, że administracja Bratniej Pomocy była bezpłatna, a Dom Akad. był samowystarczalny. Dziś deficyt wzrósł, bo pensje pochłonięły około 2000 zł. rocznie. Stan anormalny. Ufamy, że pan min. Świętosławski i Pan Rektor, który był Kuratorem Bratniej Pomocy i wie jak dużo dobrego zdziałano to Stowarzyszenie, znają młodzież i Dom Akademicki zbudowany za jej własne pieniądze, oddadzą do dyspozycji Bratniej Pomocy, a pewnie i deficytu nie będzie.

Drugi temat znacznie krótszy, to Mensa Akademicka, którą zatwierdziła „góra”, a ta jest zawsze najmądrzejsza. Dzielni inżynierowie zbudowali tam istne cuda, a więc i

windy elektryczne i czterdzieści kilka kranów i moc pewnych ubikacji (prawie każdy ma swoją) i 8 lamp 500 woltowych i kołty parowe i wiele innych rzeczy. Są także urządzenia pożyteczne. Biedne kierownictwo głowi się jak i każdej rzeczy należy zrobić użytek. Cóżś wygląda imponująco.

Młodzież akademicka zagląda tam już dziś z ciekawością, bo trudno płacić po złotówce i więcej w mieście, gdzie przytem ulg Bratnia Pomoc nie daje. Prawdopodobnie data 28 bm. będzie dniem otwarcia.

Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. należy życzyć, aby przez te trudności przebrnęła i dzielnie spełniała swą rolę dla dobra przyszłości Narodu. Skicz.

Tylko ten skorzysta...

KTO SIĘ PRZEKONA, ŻE sweterki, dzemparki, szlafrociki, komplecki ciepłe, bielizna damska i męska, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, kołdry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych znajdzie

w firmie **J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

O uporządkowanie ruchu na drogach

Premier gen. Stawoj-Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza Rządu na m. St. Warszawę, oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach nie dały dostatecznych wyników. Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, roweryści i poganianie zwierząt, przy czym większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg. Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga pod-

PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA
"HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH"
WILNO, UL. ZAWALNA 13

NOWOOTWARTA PRACOWNIA CHRZEŚCIJAŃSKA
„SALON DEKORACYJNY”
poleca **firanki** gotowe i na zamówienie, na dogodnych warunkach.
WILNO, UL. ŻELIGOWSKIEGO 5, m. 32, tel. 27-54.

SIOSTRY SERAFITKI
Wilno, Brzeg Antokolski 11/6.
otwierają od października b. r. przy Szkole Gospodarczej
1 ROCZNY KURS NAUKI GOSPODARSTWA DOMOWEGO
W najbliższym czasie zostaną zorganizowane wieczorowe Kursy gotowania dla dorosłych. Kurs od 6-u tygod. do 3 mies. Blizszych informacji udziela Zarząd „Domu Św. Antoniego”
WILNO, BRZEG ANTOKOLSKI 11/6

KOMUNIKAT.
Związek zawodowy prac. budowlanych „Praca Polska” zawiadamia swych członków, że w dniu 24 września 1936 r. o godz. 19 odbędzie się zebranie członkowskie w lokalu przy ul. Mostowej 1.
Stawiennictwo obowiązkowe.
Zarząd.

TAJEMNICA HITLERA

Czyż Polak może myśleć obojętnie o tym, jakie są tendencje i zamierzenia polityki niemieckiej? Niemcy są wszak naszymi sąsiadami, mamy z nimi, z górą tysiąc lat wspólnej historii!

Czytamy też z wielkim zainteresowaniem to wszystko, co o polityce niemieckiej piszą w krajach zachodnich, śledzimy to wszystko, co się pisze i mówi o tym przedmiocie w Polsce. I musimy stwierdzić, iż robi to na nas wrażenie przynębiające. Nie dlatego, że gdyby się rozsiane po dziennikach przewidywania sprawdziły, to Europa w latach najbliższych, naskutek agresywności niemieckiej, stałaby się nasympem gruzów i pustynią, lecz dlatego, że w sądach w polityce niemieckiej i w poglądach na politykę narodu niemieckiego, widzimy brak realizmu politycznego w ustalaniu faktów i brak logiki w wyprowadzaniu wniosków...

Dlatego to pragniemy zaproponować czytelnikowi polskiemu, by zechciał się zdobyć przy myśleniu o polityce niemieckiej na niezbędne minimum ścisłości i obiektywizmu. A więc przede wszystkim proponujemy, by zechciał na chwilę przypuścić, że kierownik polityki niemieckiej, kanclerz Hitler posiada następujące właściwości: jest dobrym Niemcem, to znaczy głównym przedmiotem jego dążeń jest wielkość i dobrobyt narodu niemieckiego, jest realnym politykiem, to znaczy potrafi ocenić obiektywnie i ściśle nietylko to, czego naród niemiecki chce, lecz także to — co może, wreszcie rozumie, że Niemcy są narodem europejskim, to znaczy przyszłość ich jest ściśle związana z przyszłością ludzi naszego kontynentu.

Kto odrzuci na bok złudzenia, przypuszczenia i banalne na politykę poglądy; kto uzna, że polityka to jest rzecz wielce serio, kto umie w każdym narodzie dostrzec dążenia i czynnik pozytywny, ten musi dojść do wniosku, że narody nie dzielą się na złe i dobre i że pierwszym warunkiem oceny polityki każdego narodu jest obiektywne zrozumienie jego położenia i jego dążeń...

Jeśli zaś z tego punktu widzenia spojrzeć na politykę Niemiec współczesnych, jeśli za główną „tajemnicę” Hitlera uznać to, że jest on dobrym i przewidującym Niemcem, to trzeba dojść do wniosku, że Niemcy dzisiaj nie mogą prowadzić polityki agresywnej i awanturniczej. A to dla dwóch powodów: Weszły one w długi okres głębokich przeobrażeń wewnętrznych, i koniunktura międzynarodowa jest dla nich niekorzystna.

Niemcy przeżyły rewolucję, a okres porowolucyjny jest okresem największych może przeobrażeń, jakie na ród niemiecki przechodzi od czasów reformacji. W takich czasach nie można sobie pozwolić na ryzykowne awantury zewnętrzne. Teorię zaś dość popularną, mówiącą o tym, że w takich okresach narody ratują się przez ryzykanctwo zewnętrzne uważamy za nonsensowną.

Jeśli zaś chodzi o położenie międzynarodowe, to jesteśmy pewni, że natychmiastowym i koniecznym następstwem awanturnictwa niemieckiego, byłoby powstanie w Europie koalicji antyniemieckiej, która by doprowadziła do fatalnych dla Niemiec wyników.

Można tedy snuć najbardziej fantastyczne, a zarazem najbardziej banalne pomysły, co do tego, czego Niemcy by chcieli. Lecz są to rzeczy bez znaczenia, bo nie o to chodzi, czego naród chce, lecz o to — co może. Jeśli zaś stanąć na tym jedynie politycznym i jedynie sensownym gruncie, to trzeba dojść do wniosku, że możliwości Niemiec są w obecnym momencie dziejowym bardzo ograniczone i że polityka, ich musi być powściągliwa i ostrożna. Jeśli na pozór pozwalają sobie Niemcy na kroki

Żydzi chcą w Łodzi głosować!

Po długim milczeniu prasy żydowskiej, która nie reagowała na oświadczenia prasy narodowej, że Żydzi powinni się w Łodzi powstrzymać od głosowania — odezwał się wreszcie żydowski „Głos Poranny”, oświadczając w imieniu Żydów, że Żydzi od głosowania wstrzymać się nie zamierzają.

Notatka „Głosu Porannego” brzmi, jak następuje:

„W dniu wczorajszym udała się do wydziału społeczno-politycznego urzędu wojewódzkiego w Łodzi delegacja komitetu wyborczego „folkistów” celem interweniowania w sprawie bezpieczeństwa w dniu głosowania do rady miejskiej.

W skład delegacji weszli pp. adw. Józef Wajcman, mgr. Balberyski i Piotr Chari.

Delegacja wskazała, że od pewnego czasu przez niektóre ugrupowania polityczne prowadzona jest agitacja, zmierzająca do odstraszenia Żydów od urn wyborczych.

Delegacja oświadczyła dalej, że ludność żydowska w Łodzi pójdzie bezwzględnie do wyborów, nie bacząc na wspomnianą agitację, jednak komitetowi bardzo zależy na tym, aby władze wojewódzkie w tej sprawie wypowiedziały swoje stanowisko.

W odpowiedzi na to oświadczone delegacji, że władze podjęły środki bezpieczeństwa, które zapewnią w dniu wyborów całkowity spokój w mieście i możliwość swobodnego głosowania przez każdego z obywateli.

Nie ma mowy o tym, aby jakkolwiek grupa przeszkadzała w dniu wyborów w wykonywaniu przez wyborców ich obowiązków; że wobec tego ludność z całym

spokojem może w niedzielę pójść do urn”.

Jest rzeczą jasną, że głosy żydowskie, o ile Żydzi istotnie w plebiscycie udział w myśl zapowiedzi „Głosu Porannego” wezmą, nie będą brane w rachubę przy ocenie wyników łódzkiego plebiscytu, mającego określić stanowisko polskiego społeczeństwa wobec sprawy praw politycznych elementu żydowskiego w Polsce.

W tymże numerze „Głos Poranny” donosi o delegacji łódzkiego komitetu „Bundu” u starosty grodzkiego, p. Wróny. Żydowski dziennik pisze m. in.:

„Na tej samej konferencji omówiona została sprawa bezpieczeństwa w dniu wyborów do rady miejskiej.

P. starosta Wrona oświadczył, że posiada informacje ze strony obozu narodowego, iż publicznie oświadcza, że nie

będą w dniu wyborów zaczepiać żadnego z wyborców...”

Następnie p. starosta oświadczył, że w sprawie tej obóz narodowy wydał wczoraj odezwę.

Spokój i bezpieczeństwo w dniu głosowania będą zagwarantowane, zwłaszcza, że władze przedsięwzięły wszelkie środki w tym kierunku”.

Jakkolwiek o tym nic nie wiemy, by obóz narodowy zamierzał „zaczepiać wyborców”, musimy stwierdzić, iż wiadomo, że w sprawie tej obóz narodowy wydał wczoraj odezwę” nie odpowiada prawdzie.

Notatkę na podobne tematy zamieściła również łódzka żydowska „Republika”. Jest rzeczą charakterystyczną, że w notatce tej nie zawarte jest słowo „Żyd”.

Notatka brzmi, jak następuje:

„W dniu wczorajszym do naczelnika wydziału polityczno-społecznego w urzędzie wojewódzkim Kędzierskiego zgłosiła się delegacja obywateli, celem poinformowania się o zarządzeniach zapewniających bezpieczeństwo wyborców w dniu głosowania, ponieważ istnieje obawa, że bojówki endeckie będą usiłowały przeszkodzić części ludności w wykonaniu obowiązku wyborczego. Kędzierski za komunikował, iż władze przedsięwzięły wszystkie środki, aby zapewnić całkowity spokój w dniu 27 września w Łodzi i nie dopuszczą do żadnych zgwałceń aktów terroru. Wszyscy mieszkańcy Łodzi będą mogli wypełnić swój obowiązek wyborczy w całkowitym spokoju”.

Powyższe głosy łódzkiej prasy żydowskiej charakteryzują łódzką sytuację przedwyborczą w sposób znamienny.

PRZEGLĄD PRASY

DYKTATORZY I ICH CHWALCY

P. Jerzy Rogowicz zwiedził wielki obóz koncentracyjny w Dachau pod Monachium, w którym przebywa około 2.000 ludzi. Nie wszyscy trzymają tam się za wrogie wystąpienia (wystarczy tylko wrogie usposobienie) wobec reżimu hitlerowskiego. Z 2 tysięcy około 300 uwięzionych zostało za wstręt do pracy, 49 za przestępstwa kryminalne, 57 za homoseksualizm, reszta — to polityczni. Żydów znajduje się 54. Polityczni więźniowie oddzieleni są od reszty. P. Rogowicz opisuje w „Kurierze Warszawskim” swe wrażenia i rozmowy z internowanymi. Warunki bytu są w obozie niezłe, ale oczywiście nie może zastąpić tym ludziami, przeważnie inteligentnym, utraconej wolności. Przeszycy kryminalni, którzy tam się znajdują, odsiedzieli już karę w więzieniach a obóz w Dachau ma jedynie dokończyć ich — wychowania...

— „Za co pan tu siedzi? — zapytał p. Rogowicz jednego z internowanych.

— Za wysmiewanie reżimu — odrzekł cicho.

— Coś pan mówił?

Chory zawał się.

— Niech pan mówi, przecież my i tak wiemy — mruknął komendant z jakąś dziwną u niego rezygnacją.

— Mówiłem o Führerze...

— Co?

— Ze nie jest artystą malarzem...

— To jest obraza?

— Ze jest malarzem, ale nie artystą...

Naokoło zapanowała przejmująca cisza. Czuli się, że każdy z obecnych — i więźniowie i oficerowie i sanitariusze woleliby nie być nawet obecni przy tej rozmowie.

— Czyż to może być obraza? — powtórzyłem. W ustach tego nieszczęśliwca?

W izbie panowało ciężkie milczenie”.

Tak, dyktatury są wymagające. Za dają hołdów, czołgania się na brzuchu i rezygnacji z godności ludzkiej. Hitler nie może nie być wielkim artystą malarzem. Dysponuje przecież obozami koncentracyjnymi.

UBÓSTWIENIE STALINA

A Stalin? Zamordowany niedawno Kirow słał na kongresie komunistycznym dyktatora Sowieców, jako „największego wodza wszystkich czasów i wszystkich ludów”. Wiadomo, że Lenin był innego zdania. Nazwał w swym „Testamencie” Stalina „brutalnym i nieojalnym”. Ostatni list jego przed śmiercią zawierał zerwanie z nim stosunków. Trocki pisze o Stalinie: „Jest to najwybitniejsza miernota w partii”. Zarzuca mu „umysłowość upartego empiryka, pozabawionego wyobraźni twórczej”.

Ale od r. 1929, gdy Stalin wyrzucił z partii opozycję lewicową Trockiego i prawicową Bucharina (obecnie przyjętą z powrotem po wyrzuceniu skrucy), cała prasa sowiecka okadza dyktatora komplementami, które brzmią dla nas niesłychanie groteskowo. Wprawdzie nie porównuje się Stalina z Rubensem, ale za to jedno z pism stwierdziło, że Sokrates i Stalin stanowią dwa szczyty inteligencji... „Front Kulturalny” napisał: „W gruncie rzeczy, pewne przewidywania Arystotelesa zostały dopiero zrozumiane przez Stalina”, a jeden z profesorów Akademii Komunistycznej uroczyście zapewnia, że „postawienie tez kandydatury może być ostatecznie zrozumiane w nowoczesnej nauce dopiero w świetle ostatniego listu towarzysza Stalina”... Pismo „Rewolucja i Kultura” dodaje, że Stalin zalicza się także „do głębokich znawców i krytyków Hegla”.

„TYTANY MYŚLI”

Znany literat Demian Biedny, który popadł w nielaskę, ratuje się walcząc na publicznym zebraniu: „Nauczcie się tak pisać, jak pisze Stalin”. Prezes C. K. W. Kalinin kończy jedną swą mowę słowami: „Jeśli mi zapytacie, kto zna najlepiej język rosyjski, odpowiem: Stalin”. A redaktor „Izwestii” woła: „Na progu nowej ery wznoszą się dwa niedoścignione tytany myśli: Lenin i Stalin... Czy można obecnie o czymkolwiek napisać coś interesującego nie znając Stalina? Absolutnie nie można”.

Nie ma tak potwornego pochlebstwa — pisał Juvenal o rzymskich Cezarach — którego by nie przyjęła ta władza, uważająca się za równą bogom.

Kandydaci na Juvenalów w dzisiejszych Sowieciach i w hitlerowskich Niemczech siedzą oczywiście w obozach koncentracyjnych.

Anglia na morzu Śródziemnym bronić będzie swoich imperialnych interesów

Po powrocie do Londynu z inspekcji baz morskich na morzu Śródziemnym pierwszy lord admiralacji Sir Samuel Hoare oświadczył m. in.: „Jesteśmy dalecy od porzucenia naszej pozycji na morzu Śródziemnym i mamy zamiar stawić czoło trudnym zagadnieniom śródziemnomorskim i całkowicie zapewnić sobie nasze stanowisko na przyszłość. Tego rodzaju oświadczenie nie stanowi groźby dla nikogo. Wydaje mi się, że sam zdrowy rozsądek wymaga zapewnienia naszej komunikacji na morzu Śródziemnym, które jak wiadomo, stanowi żywotną linię komunikacyjną imperium brytyjskiego.

Mówię to dlatego, ponieważ prasa włoska twierdzi, że winniśmy wyjaśnić naszą politykę śródziemnomorską i wyłożyć innym mocarstwom śródziemnomorskim, jako to Włochom i Francji, na czym polityka nasza polega. Nie mamy nowej polityki śródziemnomorskiej. Nasze dzisiejsze stanowisko jest dokładnie takie samo, jak zawsze, to znaczy, że pragniemy jaknajprzyjaźniejszych stosunków ze wszystkimi innymi państwami na morzu Śródziemnym oraz trwałego zapewnienia naszej komuni-

kacji na jednym z najdonioślejszych szlaków imperialnych.

Mamy nadzieję, że w przyszłości staną się możliwe jak najlepsze stosunki ze wszystkimi mocarstwami śródziemnomorskimi z Włochami włącznie (PAT).

W dalszym ciągu swego oświadczenia Sir Samuel Hoare zaznaczył: „Nie

opuszczymy Malty. Przyszłość wojskowa Cypru winna być jeszcze zbadana, lecz jestem przekonany, że dla swego przyszłego rozwoju Cypr powinien posiadać lepszy port. Zagadnienie lotnicze nastrecza różnicę zdań, lecz nie tak wielką, aby nasza polityka mogła zostać zachwiana. Musimy przystosowywać się do nowych okoliczności”. (PAT).

Co myślą o tym Włochy?

Virginio Gayda w „Giornale d'Italia” (z 23 września) poświęca artykuł wstępny podróży ministra Hoare po morzu Śródziemnym oraz rezultatom podróży króla Edwarda VIII po państwach wschodnio-śródziemnomorskich.

Min. Hoare szczegółowo zbadał wszystkie punkty, które mogą stanowić lub stanowią bazy dla floty angielskiej na Morzu Śródziemnym. Król Edward VIII zwiedził Jugosławię, Grecję i Turcję, omijał jednak skrupulatnie Włochy.

Prezydent republiki Tureckiej zo-

stał zaproszony do Londynu, a flota turecka na Malcie.

Korespondent „Tribuny” Sansa donosi z Londynu o zbrojeniach angielskich na Morzu Śródziemnym, które mogą mieć charakter zdecydowanie anty-włoski. Chodzi o wzmocnienie Gibraltaru, Malty i Kanału Sueskiego oraz o stworzenie nowej bazy wojennej na Cyprze. (PAT).

„Awangarda Sowieców”

Napisał niedawno z powodu artykułu „Epoki” o wojnie hiszpańskiej, że ten masonizujący tygodnik występuje jako „awangarda Sowieców”. „Epoka” widzi w tym stwierdzeniu metodę „moralnego terroryzowania ludzi chwiejnych lub małoodpornych, panicznie obawiających się piętna komunizmu”.

Nikogo nie terroryzujemy. Ale redaktorzy „Epoki” dobrze sobie chyba zdają sprawę, że w obecnym stadium wojny domowej w Hiszpanii zwycięstwo rządu oznacza nieuchronną sowietyzację Hiszpanii.

Gdy pisaliśmy nasze uwagi, na czele rządu stał jeszcze p. Giral, faktum prezydenta Azany, dziś zastąpił go już komunizujący socjalista Caballero. Każdy patriota hiszpański, o ile nie jest komunistą lub o ile nie zasłepia go (jak np. Azanę) sekciarska nienawiść do obozu narodowego i katolickiego, musi oświadczyć się za armię narodową. Tak uczynił m. in. wybitny filozof Unamuno, republikanin i demokrat, daleki swemu przekonaniu od gen. Franco, ale rozumiejący dobrze (i oświadcza publicznie), że sukces Mardrytu — to pewna bolszewizacja i ruina kraju.

Gdy więc u nas, w Polsce, redakcja „Epoki” manifestuje swe sympatie do obozu, usuwającego w Hiszpanii z bronią w ręku przeszkody, jakie stoją na drodze nowym Leninom i Trockim, to mamy prawo powiedzieć, że występuje jako awangarda Sowieców. Powiedział to samo Unamuno o Azanie w wywiadach prasowych.



Oddziały powstańcze wkraczają do miasta Aracena w prowincji Huelva. Ludność miasta owacyjnie witała wybawców od czerwonego teroru.

śmiało i ryzykowne, to wynika to nie tyle z ich siły wewnętrznej, ile z błędów i illuzji polityki państw, które w r. 1918 odniosły tak walne nad nimi zwycięstwo.

Hitler jest nietylko doskonałym agentem i wielkim znawcą psychiki swego narodu, lecz także politykiem

mądrym i realnym. Wszystko przemawia za tym, że zna on doskonale możliwości narodu niemieckiego i do tego stosuje swoją politykę. To nazywamy jego tajemnicą. Tajemnicę tę zaś powinni znać i rozumieć Polacy, jeśli chcą żyć w kraju rzeczywistości, a nie fantazji.

Dostawy dla wojska Parcelować niemieckie majątki!

Piąta część Pomorza w rękach obcych

Wojsko jest największym konsumentem artykułów spożywczych, niezbędnych dla wyżywienia ludzi i koni. Konsument ten jako klient jest niezmiernie pożądanym zarówno ze względu na jego duże zapotrzebowanie globalne, jak i z tego powodu, że zapotrzebowanie to nie podlega wahaniom sezonowym, lecz jest rozłożone mniej więcej równomiernie na cały rok.

Nic więc dziwnego, że rolnicy, jako producenci artykułów spożywczych, przede wszystkim są zainteresowani, aby nawiązać bezpośrednie stosunki z takim masowym konsumentem, który ma jeszcze tę tak wielką, w czasach dzisiejszych zaletę, że płaci gotówką. Jasną też jest rzeczą, że wszelkie pośrednictwo ze stanowiska rolnictwa jest niepożądane, ponieważ koszty tego pośrednictwa płacić musi producent - rolnik. Jak się okazało, pośrednictwo to nie jest pożądanym również i dla armii, jakkolwiek z innych względów.

Przez pewien czas dostawy do wojska były monopolem pośredników i zdawało się wówczas, że wyłączność ich w tym zakresie jest niewzruszona. Wpływały stąd bardzo liczne skutki ujemne. O stratach ponoszonych przez rolnictwo nie będziemy mówić, gdyż są one oczywiste. Ale nie zyskiwało na tym i wojsko. Pośrednik dbał jedynie o własny zysk, mniej troszcząc się o jakość dostarczanego artykułu. Kupował u producentów towar możliwie najtańszy, a więc najgorszy, a w każdym razie pośledni. Słynne „mięso wojskowe” stało się synonimem produktu, nie nadającego się do normalnego życia. Producent zaś wiedząc, że za wytworzony artykuł dobrej ceny nie otrzyma, troszczył się nie o jakość, lecz o ilość. W tych warunkach zapotrzebowanie ze strony tak poważnego konsumenta, jakim jest wojsko, nie odgrywało żadnej roli w zakresie podniesienia jakości produkcji rolniczej.

Dopóki ceny ziemiopłodów były wysokie, rolnik nie zadawał sobie trudu zdobycia armii, jako konsumenta. Jest to zrozumiałe, ponieważ uzyskanie dostawy dla wojska wymaga pewnych starań i zabiegów, połączonych ze stratą czasu i wysiłkami, na które rolnik zdobywa się z trudnością, zwłaszcza, że w okresie dobrej koniunktury różnica między ceną, uzyskaną od wojska i od pośrednika, nie była zbyt pociągającą atrakcją. Przy cenie 40 zł. za kwintal żyta 2 zł. na kwintal więcej stanowiło zaledwie 5 proc. ceny zasadniczej; ale przy 12 zł. stanowiło to już prawie 17 proc., a więc mogło zdecydować o zysku z produkcji całego warsztatu rolnego. Zabiegów zaś związanych z uzyskaniem dostawy dla wojska przeważnie mniej pochłaniały czasu, niż objanie progów instytucji kredytowych, związane z uzyskaniem pożyczki lub z nieskończonymi prolongatami weksli.

Kryzys nauczył rolnika cenę każdej grosz, przy tym okazało się, że przy dobrej woli obu zainteresowanych stron, pozyskanie wojska, jako bezpośredniego odbiorcy niektórych

ziemiopłodów i produktów hodowli, bynajmniej nie jest niemożliwe. W chwili obecnej bezpośrednie dostawy zboża są już na porządku dziennym, a sprawa dostaw mięsa posuwa się powoli naprzód. Całym zagadnieniem zainteresowały się Izby Rolnicze, które zainicjowały periodyczne posiedzenia porozumiewawcze z przedstawicielami armii, dzięki czemu osiągnięto już poważne wyniki.

Najtrudniej, rzecz prosta, sprawa przedstawia się w zakresie dostaw mięsa. Hodowla zwierząt rzeźnych u nas znajduje się w rękach mniejszej własności rolnej, dostawy więc stałej tego artykułu, ulegającego szybkiemu zepsuciu, nie może się podjąć nawet kilkunastu drobnych producentów, nie mówiąc o jednym choćby na wet bardzo energicznym i punktualnym. Zorganizowaniem dostaw mięsa do wojska mogłyby się zająć nasze spółdzielnie rolniczo - handlowe, które wyświadcząby rolnictwu nie-

wątpliwie wielką przysługę, gdyby zdołały zorganizować stałą dostawę z pominięciem kosztownego, a częstokroć tak niesumiennej pośrednictwa, żerującego zarówno na rolnictwie, jak na wojsku.

Ma to nader doniosłe znaczenie jeszcze z innego względu. Jak wiadomo, z różnych, bynajmniej nie mało-ważnych przyczyn, pożądanym jest u nas rozwinięcie pewnych działów hodowli, znajdujących się obecnie w zaniedbaniu. Do takich działów należy przede wszystkim hodowla owiec, dająca tak ważne w przemyśle produkcyjnym, jak skóry kozuchowe i wełnę. Ale hodowla ta nie może się rozwinąć, ponieważ zbyt baraniny jest u nas nader utrudnionej. O ile przy dostawach mięsa do wojska baranina została by należycie uwzględniona, to zyskałaby na tym poważnie i hodowla owiec, a więc i rolnictwo, nie mówiąc, że żołnierz nasz otrzymałby produkt dobry i wybitnie odżywczy.

Znaczenie wytwórczości żelaza

W cyklu referatów Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich w sali konferencyjnej WMEI, wygłoszonym w dniu 21 b. m. p. inż. Marian Przybylski, prezes Rady Nadzorczej Syndykatu Polskich Hut Żelaznych oraz wiceprezes Związku Polskich Hut Żelaznych, odczyt p. t. „Sytuacja hutnictwa żelaznego w Polsce”, bogato ilustrowany wykresami i zestawieniami statystycznymi.

Licznie zebrane audytorium stanowili przedstawiciele władz ministerialnych, wojska, sfery hutniczych, reprezentanci przemysłu i handlu oraz członkowie Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników, staraniem którego odczyt powyższy został zorganizowany.

Na wstępie prelegent podał charakterystykę wytwórczości hutniczej w Polsce na tle światowej produkcji żelaza, zaznaczając, że prym w niej wiodą Stany Zjednoczone, Polska znajduje się na 12 miejscu w wytwórczości stali surowej.

Obecną swoją pozycję zawdzięcza hutnictwo polskie poważnym inwestycjom, dokonanym w latach pomyślniejszej koniunktury, a wynoszącym ponad 140 mil. zł.

Szkicując warunki pracy w hutnictwie polskim prelegent wskazał na właściwość rudy, jakość koksu krajowego, scharakteryzował zaopatrzenie w żelastwo oraz poświęcił wnikliwą uwagę geopolitycznemu położeniu naszego hutnictwa. Obecna wytwórczość hutnictwa dzięki poprawie koniunktury wzrosła w stosunku do r. ub. o 11 proc. Jako charakterystyczną cechą specjalnych warunków pracy naszego hutnictwa prelegent podkreślił, że zmniejszony utarg, spowodowany ostatnią obniżką cen, spowodowany w stosunku półrocznym kwotą 10 milionów złotych, przy czym suma ta rozkłada się równomiernie na wytwory, podlegające sprzedaży przez Syndykat Polskich Hut Żelaznych, jak i pozostałych.

Prelegent oblicza, że wskutek podrożeń żelastwa i rud zagranicznych oraz innych artykułów hutnictwo poniesie w r. 1936 8 milionów zł. strat.

Na uwagę poza tym zasługuje fakt,

że w paroletnim okresie ciężkiego kryzysu produkcja przemysłowa znacznie spadła, podczas, gdy rolnictwo pozostała prawie na niezmienionej wysokości. Poza tym świadczenia socjalne i robocizna wzrosły w hutnictwie znacznie bardziej, niżeli w rolnictwie, przy czym wysyłka eksportowa hutnictwa jest dużo większa niż w rolnictwie.

Prelegent wysnuł tezę, iż z uwagi na to, że koszty pośrednictwa przy zbożach, przemiale i wypięku są o 40 proc. wyższe niż przed wojną, można drogą ich odpowiedniej obniżki spowodować podwyżkę cen zboża przy jednoczesnym potaniu chleba, dzięki czemu można by pomóc tak wsi, jak i miastu.

W ilustracjach swych wywodów na ten temat przytoczył prelegent opinię Biura Międzynar. Komisji Pracy, że w okresie kryzysu, w państwach, w których ceny zbóż utrzymały się na stosunkowo wysokim poziomie, przesilenie gospodarcze było mniej dotkliwe i trwało krócej.

Porównując kształtowanie się wewnętrznych cen żelaza w różnych państwach, prelegent stwierdził, że w Niemczech, w Austrii, Czechosłowacji i na Węgrzech ceny żelaza utrzymały się prawie na tym samym poziomie, we Francji wzrosły o 8 proc., w Anglii o 23 proc., w Belgii o przeszło 30 proc., w Polsce zaś spadły o 33,7 proc.

Wskazawszy na szereg momentów, przemawiających za koniecznością rozwoju hutnictwa krajowego, prelegent dał wyraz swemu przekonaniu, iż Polska posiada możliwości rozwinięcia hutnictwa żelaznego.

„Musimy nadać naszą wytwórczość żelaza rosnącym ciągle naszym potrzebom; robia to inni, musimy zrobić i my” — zakończył swój referat prelegent.

Z kolei zabrał głos 5-ciu inżynierów (w tym 2 profesorów Akademii Górniczej), którzy zwrócili uwagę zebranych na najważniejsze punkty referatu, podkreślając je i uwypuklając znaczenie wytwórczości żelaza dla naszego przemysłu i obronności państwa — („najpierw żelazo, dopiero po tym wszystko inne”).

Woj. pomorskie obejmuje przestrzeń przeszło 16 tysięcy kilometrów kwadratowych i posiadało w roku 1931 — około jeden milion i 100 tysięcy mieszkańców, z czego Polaków około 980 tysięcy. W stosunku do roku 1921, ludność niemiecka spadła z 19 na 10 proc.

Inaczej ma się sprawa z niemieckim stanem posiadania, który w roku 1933 wynosił ponad 22 procent obszaru całego województwa. Taki stan na korzyść Niemców jest nadal nie do utrzymania i dlatego należy dążyć do prawego rozwiązania tego zagadnienia, przy pomocy ustawy o reformie rolnej.

Kto zna stosunki wiejskie na Pomorzu, ten wie, w jakiej zależności od dziedziców Niemców pozostają setki i tysiące polskich rodzin robotniczych i włościańskich. Majątki niemieckie na Pomorzu to wojująca straż przednia niemieczyzny, to punkty agitacyjne i wywiadowe na teraz, a w razie wojny oparcie dla armii niemieckiej. Popelniono z naszej strony wielki błąd, że nie wyzyskano dozwolonego nam przez traktat pokojowy przymusowego wywłaszczenia niemieckich posiadłości rolnych, nabytych po 1 stycznia 1908 roku, oraz nie korzystano z prawa pierwokupu po śmierci każdego osadnika niemieckiego, — prawa, pozostawionego naszym władzom w spadku po uprawnieniach rządu pruskiego.

Własność polska się kurczy! Nie możemy dalej pominąć tego smutnego faktu, że w czasie pomiędzy 1926 a 1933 rokiem w 9 powiatach Pomorza polska własność ziemiska skurczyła się na rzecz niemieckiej, przy czym ta ostatnia w niektórych miejscach znacznie wzrosła. Tak np. w pogranicznych powiatach sepielińskim z 46 proc. powiększyła się do 53 proc. całego obszaru, w kościerzynskim z 22 proc. do 29 proc., w morskim z 17 proc. do 20 proc. i t. d. Prawda, że w innych powiatach prywatna ta własność niemiecka zmniejszyła się o tyle, że w ogólnej sumie, położenie na Pomorzu pod tym względem pozostało od r. 1926 prawie bez zmiany. Jest jednak rzeczą niedopuszczal-

PRZY HEMOROIDACH
(KRWIWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BOLE, GUZY)
CZOPKI I MAŚC
VARICOL
GASECKIEGO
MOD. NALYCIA W KAZDYM APTECE

Ustawodawstwo gospodarcze

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 71 z dn. 21 września r. b. opublikowane zostało m. in. rozporządzenie ministra Przem. i Handlu z dn. 26 sierpnia r. b. w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa i R. R. oraz Spr. Wewn. o wazeniu bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, sprzedawanych na targowiskach.

na mnie. Miałem w wodzie oczy otwarte, a dzień był niezwykle słoneczny. Z lewej strony widziałem zielonawo - żółtą masę wody, rozjaśnianej przez słońce, z prawej mrok, świadczący o bliskości pontonu, a nad głową czerwien jakos dziwnie, poprzez wodę, oświetlonego przez promienie słoneczne kajaka. Odruchowo dając wzwyż, dwukrotnie uderzyłem ręką o kajak i dopiero mocnym odskokiem w lewo wydobylem się na powierzchnię; miałem wówczas sposobność stwierdzić, że trudną zapórę mostu pontonowego mamy już szczęśliwie za sobą.

Przygoda nasza, podobno zdarzająca się pod tymże mostem „tuzinom i tuzinom” kajaków, byłaby zabawna, gdyby nie to, że miała też i sporo stron przykrych. Po pierwsze utonęły nam w niej niektóre rzeczy. M. in. przepadły wszystkie zdjęcia fotograficzne, a towarzyszył mój postradał obuwie. Musiał na stopnie iść do miasta w moim, potworze na jego nogi obszernym, kupić sobie nową parę. Po wtóre, wszystko nam do ostatniej nitki przemokło; zamiast jechać dalej, musieliśmy zaraz za miastem rozbić namiot i do wieczora, z częściowym zresztą tylko skutkiem, rzeczy nasze suszyć, co nam zabrało mnóstwo czasu, przeznaczanego na dalszą podróż (nocleg pod mokrymi kocami; nie należało do przyjemności). Po trzecie, jak stwierdziliśmy nazajutrz, w powłocę naszego kajaka zrobiła się dziura, przez którą mocno woda ciekła.

[D. c. n.]

Gieldy pieniężne

Notowania z dnia 22 września 1936 r.

DEWIZY

Berlin (sprzedaż 212,98, kupno 211,94)
Belgia 89,65 (sprzedaż 89,83, kupno 89,47); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Helsingfors (sprzedaż 11,88, kupno 11,82); Holandia 360,30 (sprzedaż 361,02, kupno 359,58); Kopenhaga (sprzedaż 120,29, kupno 119,71); Londyn 26,89 (sprzedaż 26,96, kupno 26,82); Nowy Jork 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel) 5,31 i jedna osma (sprzedaż 5,32 i trzy osme, kupno 5,29 i siedem osmych); Oslo (sprzedaż 135,43, kupno 134,77); Paryż 34,95 (sprzedaż 35,02, kupno 34,88); Praga 21,95 (sprzedaż 21,98, kupno 21,90); Szwajcaria 173,05 (sprzedaż 173,39, kupno 172,21); Sztokholm 138,70 (sprzedaż 139,03, kupno 138,37); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Mediolan (sprzedaż 42,00, kupno 41,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149,00, kupno 144,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55,00 (w proc.); 3 proc. pożyczka inwestycyjna premiami I em. 62,00; 5 proc. konwersyjna 51,00 — 51,50; 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 51,50; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 proc. L. Z. Lublina 1938 r. 40,00.

AKCJE

Bank Polski — 101,50 — 100,50 — 101,00; Warszawskie Tow. fabr. cukru — 27,00; Węgiel — 14,75; Lilpop — 13,45 — 13,00; Starachowice — 34,00 — 34,25; Granat — 72,00.
Tendencja: dla dewiz przeważnie słabsza, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji słabsza. W obrocie prywatnych 4 procentowa pożyczka konsolidacyjna (odcinki grubsze) 45,25 (odcinki drobne) 44,50. Pożyczki dolarowe w obrocie prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 64,75 — 63,75 (w proc.); 7 proc. pożyczka Śląska 54,50 — 54,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 54,00 — 53,63 (w proc.).

Gielda zbożowa

Notowania z dnia 22 września 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 24,00—24,50; Pszenica zbierana 742 gl. 23,50 — 24,00; Żyto I standard 700 gl. 16,00 — 16,25; Żyto I-A st. 710 gl. 16,25 — 16,50; Żyto II st. 687 gl. 15,75 — 16,00; Owies I st. 497 gl. 15,25 — 15,75; Owies I-A st. 516 gl. 15,75 — 16,00; Owies II st. 460 gl. 14,75 — 15,25; Jęczmień brązowy 21,50 — 22,50; Jęczmień 678-673 gl. 18,25 — 18,50; Jęczmień 649 gl. 17,75 — 18,00; Jęczmień 620,5 gl. 17,50 — 17,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 25,00 — 28,00; Wyka 18,50 — 19,50; Peluska — — — — 19,50 — 20,50; Lubin niebieski 8,25 — 8,75; Lubin żółty 12,25 — 12,75; Rzepik zimowy i letni 39,00 — 40,00; Rzepik zimowy 37,50 — 38,50; Siemie Iniane bawisy 90 proc. 32,50 — 33,50; Koniczyna biała surowa 85,00 — 110,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 135,00; Mak niebieski 65,00 — 68,00; proc. 39,50 — 41,50; Mąka pszena I-A 0-45 proc. 37,50 — 39,50; Mąka pszena I-B 0-55 proc. 36,50 — 37,50; Mąka pszena I-C 0-60 proc. 35,50 — 36,50; Mąka pszen. gat. I-D 0-65 proc. 34,50 — 35,50; Mąka pszen. II-A 20-55 proc. 33,50 — 34,50; Mąka pszen. gat. II-B 20-65 proc. 31,50 — 33,50; Mąka pszen. gat. II-C 45-55 proc. — — — —; Mąka pszen. gat. II-D 45-65 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen. gat. II-E 55-60 proc. — — — —; Mąka pszen. II-F 55-65 proc. 27,50 — 28,50; Mąka pszen. gat. II-G 60-65 proc. 26,50 27,50; Mąka pszen. gat. III-A 65-70 proc. — — — —; Mąka pszen. III-B 70-75 proc. — — — —; Mąka pszen. pastwana 17,50 — 18,50; Mąka pszen. razowa 0-95 proc. — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 24,50 — 25,50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 24,50 — 25,50; Mąka żyt. gat. I 0-65 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żyt. gat. II 50-65 proc. 19,00 — 19,50; Mąka żyt. razowa 0-95 proc. 19,00 — 19,50; Mąka żyt. pastwana 14,00 — 14,50; Otręby psz. grub. przem. st. 12,00 — 12,50; Otręby żyt. przem. stand. 10,75 — 11,25; Otręby miakkie 10,75 — 11,25; Makuchy Iniane 16,75 — 17,25; Makuchy rzepakowe 14,00 — 14,50.

Ogólny obrót 4828 tonn, w tem żyta 1498 tonn. Uspokojenie stałe.
Uwaga! Ceny grochu, rzepaku, rzepiku, siemienia, koniczyny, maku i maki rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów luzem. Jęczmień brązowy wyborowy p.g. próby ponad notowania. Owies zbioru zeszlaczorzonego ponad notowania.

JĘDRZEJ GIERTYCH

KAJAKIEM PO NIEMCZECH

IX. LIST Z PODRÓŻY

Mimowoli człowiek zadaje sobie pytanie, dlaczego Frankfurt nie jest stolicą Niemiec? Ma przecież odwieczne tradycje stołeczne, nie dzielnicowe, pruskie, jak Berlin elektorowski i królewski i nie tak młode, jak tylko do 1871 roku sięgająca tradycja Berlin cesarski — położony w centralnym punkcie Niemiec (Berlin jest wszak miastem nieomal pogranicznym), — przesycony starą, wysoką niemiecką kulturą, zupełnie obcą berlińskiemu parweniustwu. Wreszcie nie za duży liczbą mieszkańców i mający tę samą nad Berlinem przewagę skupionej atmosfery szczerze narodowej, co Wazynngton nad międzynarodowym targowiskiem Nowego Jorku, co Angora nad Konstantynopolem, Tokio nad Yokohamą itd. Miasto to wydaje się jakby stworzone na stolicę Niemiec nowoczesnych.

Ale zobaczymy i frankfurckich Żydów!
Mają tu oni swą osobną dzielnicę, położoną tuż obok starego miasta. Odszukać ją nie trudno. Mają oni kilka synagog. Wokół nich skupia się żydowskie miasto.

W wąskich ulicach, przed bramami domów, we drzwiach sklepów stoją postacie o charakterystycznych, typowych rysach twarzy. W postawie tych postaci maluje się przygnębienie i specyficzny rys upokorzenia.

Rzecz ciekawa! Więcej (przynajmniej na oko), niż trzy czwarte sklepów w tej dzielnicy ma na szybach wymalowaną swastykę i napis: „Deutsches Geschäft”. A więc nawet we frankfurckim ghetcie znaczna większość handlu, przynajmniej detalicznego, jest już przez Niemców zdobyta.

Czuje się w tym mieście więcej, niż gdziekolwiek indziej, napięcie antyżydowskiego bojkotu i antyżydowskiego ruchu.

W mniejszych miastach, zwłaszcza na wschodzie Niemiec, siła Żydów jest już złamana. Złamanie ich w wielkich centrach wymaga więcej czasu, to też walka trwa w nich po dziś dzień.

We Frankfurcie, jakkolwiek jeszcze nie złamani, są oni bliscy złamania. W Berlinie jeszcze się czuje ich siłę gospodarczą, ongiś poprostu olbrzymią, dzisiaj znacznie uszczuploną, ale istniejącą.

Sprawa żydowska w Niemczech nie jest jeszcze rozwiązana w całości. Ale daleko się ku rozwiązaniu posunęła i jest rozwiązanie bliska.

X. LIST Z PODRÓŻY

Ren. — Most pontonowy w Koblenji. — Podróż pod kajakiem. — Fala Renu. — Loreley. — Zamki, miasta i miasteczka. — Architektura.

Ostatnią częścią naszej podróży była kilkodniowa wycieczka po Renie.

Mieliśmy zamiar spłynąć kajakiem z Moguncji do Kolonii. Zamiar ten z przyczyny nieprzewidzianej, uległ jednak częściowej modyfikacji.

Wyruszyliśmy kajakiem z Moguncji i pierwszego dnia przejechaliśmy obok Wiesbaden — Biebrich, Eltville, Erbach i Geisenheim. Po przemocowaniu pod namiotem na wyspie w pobliżu Rüdeshaim, ruszyliśmy przez Rüdeshaim do Bignen, skąd zapuściliśmy się w górę wpadającej tu do Renu, uroczej rzeczki Nahe, aż do miejscowości Münster.

Powróciwszy z powrotem na Ren, popłynęliśmy wzdłuż Assmannshausen, Lorch, Bacharach, Kaub, Oberwesel do skały Loreley. Przenocowaliśmy vis-a-vis tej skały. Odwiedziliśmy nazajutrz rano kościół w pobliskim miasteczku St. Goar (była to niedziela), popłynęliśmy następnie — koło St. Goar, St. Goarshausen, Wellmich, Boppard, Braubach, Lahnestein do Koblencji.

W Koblencji wydarzyła nam się przykra przygoda: przejeżdżając pod mostem pontonowym (ktoby to mógł pomyśleć: na tak ożywionej rzece, jak Ren i w tak dużym mieście jak Koblencja, nie zdobyto się dotąd na zastąpienie mostu pontonowego przez most na filarach) obróciliśmy się w sposób wysoce niebezpieczny i uderzywszy o ponton, wyróciliśmy się.

Wbrew naturalnemu porządkowi rzeczy, odbywałem przez dłuższą chwilę podróż w ten sposób, że to nie ja płynąłem na kajaku, ale kajak płynął

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Rano pochmurno lub mgliście, w północy miejscami drobny opad, w ciągu dnia naogół dość pogodnie.

Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Wydział Elektryczny zarządu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 26 bm., z powodu prac na sieci od godziny 5-jej do 8-jej rano będzie przetrwana dostawa prądu elektrycznego na następujących ulicach:

1. W. Pohulanka od Zawalnej do ul. J. Słowackiego strona Nr.Nr. domów parzystych.
2. Trocka — strona Nr.Nr. domów parzystych.
3. z/k Lidzki od Zawalnej do z/k Franciszkańskiego.
4. z/k Franciszkański.
5. Straszuna, 6. Szpitalna, 7. Wszystkich Siwetych i 8. Zawalna — strona parzysta od Straszuna do ul. Kolejowej.

SPRAWY SZKOLNE.

— Liceum Handlowe Wieczorowe dla Dorosłych. Warunki przyjęcia: 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października r. b. przyjmuje Sekretariat Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18, codziennie od godz. 13—15-jej i od 17—19-jej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Zwiększenie liczby bezrobotnych. Wobec zakończenia robót sezonowych oraz zwolnienia kilkudziesięciu pracowników umysłowych z różnych instytucji, ilość bezrobotnych w Wilnie uległa zwiększeniu. Według danych, w Wilnie istnieje 6896 bezrobotnych, w tej liczbie kobiet — 2164. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Zebranie członkiń Wileńskiego Oddziału Związku Pań Domu odbędzie się w dn. 25.IX o godz. 17 w lokalu Zamkowa 8—1.

W programie: Odczyt p. Iwaszkiewiczowej pt. „Wrażenia z Międzynarodowego Kongresu Kobiet z uniwersyteckim wykształceniem”.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Kursy dokształcające dla rzemieślników. Izba Rzemieślnicza w Wilnie w sezonie zimowym przystępuje do dokształcania zawodowego rzemieślników. Projektuje się przeprowadzenie całego szeregu kursów, jak: garbarstwo, szewstwo, krawiectwo, ślusarstwo samochodowe itd. Kursa zawodowo-dokształcające będą się odbywać w godzinach wieczornych, a na wykładowców zaproszono szereg fachowców. (s)

KRONIKA POLICYJNA.

— Międzymiastowy oszust matrymonialny wpadł w ręce policji. Organa śledcze aresztowały w Wilnie międzymiastowego oszusta matrymonialnego S. Botkowskiego, pochodzącego, z Łodzi. Botkowski

jest oskarżony o cały szereg oszustw matrymonialnych, dokonanych w całej Polsce.

Według pierwotnego dochodzenia, zdolano ustalić, iż około 30 młodych i starszych kobiet padło ofiarą sprytnego oszusta. Botkowski w większych miastach Polski posiadał oficjalne narzeczone, od których wyłudzał pieniądze na ożenek. Ostatnią ofiarą oszusta w Wilnie była niejaką H. Muszlinówna, od której wyłudził kilkaset złotych. (h)

Z za kotar studio.

„Seans z ekiem” i „Tajemniczy supelek” w Teatrze Wyobraźni.

Czwartkowy program radiowy (24.IX) przyniesie dwa słuchowiska, które zainteresują radiosłuchaczy, a nawet rozweselą. Pierwsze z nich, o godz. 19.10, to obrazek dawnej Warszawy, wskrzeszony w stylowym słuchowisku p. t. „Seans z ekiem”. Ożyje przed rdłosłuchaczami dawny salon warszawski z postaciami państwa Łuszczewskich i ich córeczki, późniejszej sławy literackiej — Deotymy wraz z pisarzami Rzewuskim i Korzeniowskim. Zgórą 80 lat minęło od tej epoki; ciekawe szczegóły wydobyl z pyłów archiwalnych Roman Zrebowski, montując pełen wdzięku obrazek z autentycznych rozmów, anegdot, zdarzeń, przeplatanych gęsto ówczesną muzyką salonową. Jest i seans spirytystyczny z prawdziwym duchem, który także zachowuje styl i formy, obowiązujące w połowie XIX wieku. Audycja ta będzie w radio ostatnim echem „Tygodnia Warszawy”.

Drugie słuchowisko tego dnia, to skecz Tristana Bernarda — „Tajemniczy supelek”. Tematem skeczu jest prymitywny, lecz stary zwyczaj zawiązywania supekła na chustce, który nam przypomina w odpowiedniej chwili tylko to, że miał coś przypomnieć. Sek w tem, że niewiadomo co. Sławy Tristan Bernard, humorysta z wielką czarną brodą, z tego pomysłu zrobił świetny skecz radiowy. Rozgłoszona Warszawska powtarza też audycję z udziałem Tadeusza Frenkla, Władysława Grabowskiego i Zofji Kajzerówny.

Djabelski tryl.

Ten słynny utwór skrzypcowy, będący szczytem techniki wirtuozowskiej, usłyszą wileńscy słuchacze w czwartek, o godz. 18.25, w wykonaniu Sammensa w koncercie z płyt.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

KOŁO GRODZKIE W WILNIE: Zebranie członkowskie w niedzielę, 27 września, o godz. 13-jej, w sali przy ul. Mostowej 1. Wejście tylko za legitymacjami.

KOŁO W OSTROWCU:

W niedzielę, 27 września, o godz. 13-jej, w Ostrowcu, na rynku, przed kościołem — Wielki Wiec przeciw bezbożnictwu i komunizmowi.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 24 września 1936 r.

6.30: Pieśń; Gimnastyka; Płyty; Dziennik poranny; Giełda rolnicza; Płyty; Audycja dla szkół; Poranek muzyczny; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Kąci dla młodzieży wiejskiej; 12.13: Dziennik pludniowy; 12.23: Koncert; 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15: Muzyka pularna; 15.30: Codzienny odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43: Z rynku pracy i ruch statw; 15.45; O tem jak polowałem na zdechłego krokodyla, opowiadanie W. Korabiewicza; 16.00: Koncert z Ciechojinka; 16.45:Wrażenia z armii francuskiej; 17.00: Konce Zespołu Pawła Rynasa; w przerwie Tajemniczy supelek, skecz; 18.00: Felieton; 180: Administracja a nauczycielstwo, pog. 18.25: Muzyka; 18.40: Na wloczęję; 18: Koncert reklamowy; 19.00: Pogadanka aktualna; 19.10: Seans z ekiem, słuchosko; 19.40: Mało znane balety, koncert; 20.30: Skrzynka techniczna; 20.45: Dzikie wieczory; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: „Missa pro Pace”, Feliksa Nowiejskiego; 22.00: Pogadanka sportowa z Krakowa; 22.10: Wil. wiad. sportowe; 25: Nowości taneczne; 22.55: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Ofiarny lingwista

Jak wiadomo, z pośród członków Komitetu Ortograficznego, który niedawno uchwalił nową pisownię, aż siedmiu opracowało własne podręczniki nowej ortografii. Są to pp. Nitsch, Szober, Lehr, Taszycki, Wiczkowicz, Jodłowski i Majewiczówna. Niektóre z tych książek osiągnęły niebywały, jak na nasze stosunki, nakład, bo 100 i więcej tysięcy egzemplarzy, w cenie rozmaitej, ale i po 2 i więcej złotych.

Z prawdziwą tedy przyjemnością dzielimy się z czytelnikami wiadomością, zaczerpniętą od jednego z członków tego Komitetu (niewyszczególnionego jednak w spisie powyższym), iż jeden z autorów takiego podręcznika ofiarował cały dochód z jego sprzedaży T-wu Budowy Szkół Powszechnych. Jakby to pięknie było, gdyby wszyscy inni poszli w jego ślady!

Obniżenie poziomu jez. Głębockiego

GŁĘBOKIE. W dniu 21 bm. w Berezowcu koło Głębockiego w obecności przedstawicieli miejscowych władz i urzędów oraz społeczeństwa nastąpiło obniżenie tafli jeziora głębockiego o 80 cm. Przejęcia tafli dokonał starosta Surszyński, po czym nastąpiło otwarcie śluzy, przez którą nadmiar wody zaczął spływać do uregulowanego kanału, łączącego się z rzekami Be-

rezówką, Dzisienką i Dźwiną. Według fachowych obliczeń, nadmiar wody wynosi około 1 1/2 miliona m³. Obniżenie tafli jez. ora ma na celu osuszenie bagnistych terenów miasta Głębockiego i okolic i jest w związku z przebudową ustroju rolnego. Prace wykonywane były przez referat melioracyjny.

Sprawcy napadów bandyckich w gm. olkienickiej zbiegli do Litwy

Przeprowadzone dochodzenie policyjne w sprawie napadów rabunkowych na kupca Solca i osadnika Baranowskiego z gm. olkienickiej, ustaliło, że napastnikami byli mieszkańcy gm. olkienickiej, którzy, po dokonaniu rabunku, zbiegli do Litwy. Władze nasze zwróciły się do placówki litewskiej z prośbą, o wydanie rabusiów. (h)

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ” musi być uważany za równoległy do FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy kto składa ofiarę na obronę morza, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej”
(Z ogłoszenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Przewodniczącym POK, w imieniu Przewodniczącego Rady Ministrów.)

Ochotnicza Straż Pożarna w Wilnie

Od dnia 1 wrznia rb. uruchomione zostało nocporogotowie przeciwpożarowe w lokalu własnym Ochotniczej Straży Pożarnej w garażu przy ul. Tatkiej Nr. 4, tel. 45. W związku z poższem podaje się do wiadomości, o, pragnących za-

siłić szeregi ludzi, pracujących dla ogółu mieszkańców naszego miasta, że zapisy przyjmowane są w srody i piątki od godz. 19 do 20 w Komer-dzie Ochotniczej Straży Pożarnej (Wielka 68, m. 1) oraz w niedziele od godz. 8 do 10 w lokalu Straży Zawodowej (Dominikańska 2).

Tajemnice w modzie jesiennej

Każdy nowtżon w modzie, to wielka tajemnica, której ujawnienie czeka ją z cierpliwością bodaj że wszystkie lęty świata.

Tegoroczna jesień odśloniła już cawicie swoje oblicze. Paździesowy numer „Przeglądu Kobiety”, który ukazał się w dniach onich, dekonspiruje modę jesienizimową we wszystkich jej tendach i przejawach. Stokilkadż modeli okryć, kostjumów, stn na wszystkie pory dnia i okaz — to wspaniała u-

względnijająca całą gamę kreacji — od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych.

Z numerem październikowym „Przeglądu Kobiety” powinna zapewne znajomością nie tylko każda pracownia, ale i każda Pani, która ma zamiar swój wygląd letni zmodyfikować na jesienny.

Cena egz. zł. 2.25. Do nabycia na terenie całej Polski we wszystkich składach żurnali mód i księgarniach. Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Długa 45.

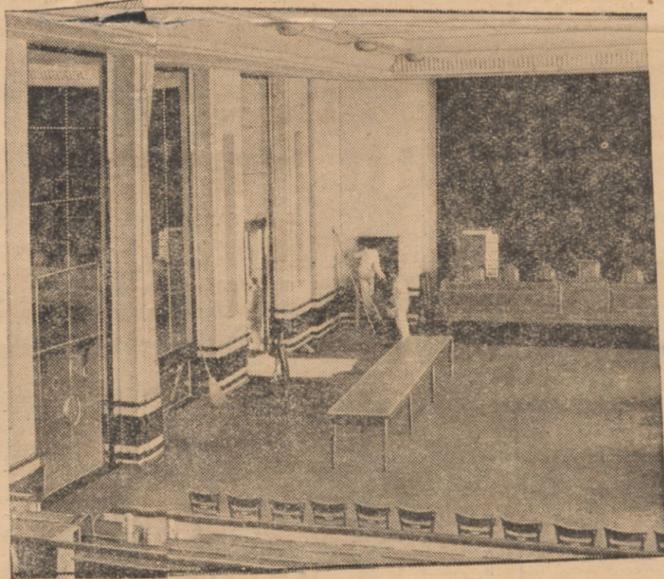
Sport.

UWAGA, AKADEMICY — ŻEGLARZE.

Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że już od poniedziałku tj. 28.IX 1936 r. wznowia dyżury po przerwie wakacyjnej. Wszelkich informacji dotyczących wlotki, czwartki i piątki od godz. 17—19 w lokalu własnym ul. Wielka 17—4-a.

Najpiękniejszy sport to żeglarstwo! Akademicy zapraszają się do Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie. Poza szerokimi możliwościami pracy społecznej dotyczącej całokształtu zagadnień morskich i kolonialnych na terenie młodzieżowym umożliwi Wam AZM. zapoznanie się z teorią żeglarstwa, spędzenie kilku tygodni na jedynym w Polsce Obozie Żeglarstwa Ładowego na jez. Narocz, wreszcie latem pobyt nad morzem w Jastarni i zwiedzenie na jachtach AZM portów Danii, Szwecji, Finlandii, Estonii, a wszystko to się przeżywa w miłej atmosferze koleżeńskiej, której nie mać żadna walka polityczna.

Akademicy zapisują się do A. Z. M.



Nowa sala obrad Rady Ligi Narodów.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 października 1936 roku.

Z muzyki i tańca

Pisałem wielokrotnie o tem, że od lat kilku Wilno jest sztucznie odcięte od ogólnopolskiego życia artystycznego. Szczególnie dawalo się to odczuwać w dziedzinie muzyki.

Tegoroczny sezon rozpoczął się dwoma występami, którymi artystyczna kultura polska zamaifestowała swój wysoki poziom.

Obyło wszystko było zapowiedzią zmian na lepsze, oby za tymi dwoma poszły inne, dzięki którym Wilno poznaloby nareszcie wybitnych przedstawicieli naszego świata muzycznego.

Ewa Bandrowska-Turska śpiewała w Wilnie przed kilku laty. Kto słyszał ją wówczas, a był na ostatnim jej występie na Pohulance, ten musiał być zaskoczony ogromnym rozwojem talentu i sztuki naszej śpiewaczki.

Ewa Bandrowska-Turska jest dziś nie tylko największą śpiewaczką polską, lecz gwiazdą pierwszej wiel-

kości wogóle. Jej wyjątkowo piękny, o jasnej, czystej barwie i pełnym nasyceniu dźwiękowym, głos rozwinął się, wzmocnił. Technika wokalna nabrała pewności i ostatecznego szlif. Artystka duchowo również dojrzała i jej interpretacja odznacza się dziś potolem i głębią uczuciową, nawet tam, gdzie inne wykonawczynie poprzestają na wirtuozowskiej brawurze.

Ładnie ułożony program z pieśni i aryj różnego stylu, w różnych językach, dał możność słuchaczom ocenienia wielkiej rozpiętości talentu artystki. Najbardziej utrwaliły się w pamięci „Bajka księżniczki” Szymanowskiego oraz pieśni Rimskiego-Korsakowa i Granadosa.

W programach niesłusznie pominięto nazwisko akompaniatorki, pianistki towarzyszącej śpiewaczce bardzo inteligentnie.

Elita kulturalna polskiego Wilna reprezentowana była bardzo nielicz-

nie na koncercie wlkiej śpiewaczki. Taż elita nie omizkała tłumnie i ochoczo pośpieszyna premierę operetki.

W nienapisan jeszcze historii polskiego baletu nazwisko Feliksa Parnella, zapisane gdzie na miejscu bardzo poczesnym Prócz zalet osobistych, tancerza pierwszej klasy, łączącego wspaniałe opowanie ciała z niezwykłym ynciem stylów i efektów plastycznych (świetna imitrowizacja na temat Lucznika Skoczylasa, pyszny uh z Wieczoru Parnieńskiego (istna, żywiona uafńska malowanka ze stiej Litografii), Feliks Parnell jest akomitem baletmistrzem, odnowicielem baletu polskiego.

Balet polski m piękne tradycje, lecz jeszcze w okresie przedwojennym popadł w maazm, zastygając w najbardziej konwncjonalnej formie baletu klasycznego. Pierwotni rodzinnie zostały zupełnie zapoznane, lub, co gorsza, zbnalizowane.

Parnell wniósł do baletu polskie-

go zdobycze świetnego baletu rosyjskiego i artystycznego tańca niemieckiego, uwspółcześnił balet polski, łącząc balet klasyczny z tańcem plastycznym i związał go ściślej z muzyką, nie stroniąc od muzyki nowoczesnej, a natchnienie czerpiąc z dzieł współczesnych malarzy polskich.

Parnell szuka oryginalnej własnej formy dla polskiego baletu. Droga to jeszcze wciąż daleka, lecz osiągnięcia są już bardzo poważne.

Scenki, któreśmy widzieli, a więc stylowy „Wieczór panieński”, „Rozkomite: „Lajkonik”, „Maciek”, „Roztańczona baba”, są pełne życia i charakteru naprawdę polskiego, a przez to oryginalnego, ludowe groteski zaś to istna rewelacja. Polski taniec ludowy ma w nich siłę żywiołu, wydaje się żyć szalem radości życia, emanacją szaleńczej, rozhułkanej energii.

Ogromna większość całego zespołu, to ludzie zdolni, a wszyscy są nie bardzo zaawansowani.

Z pośród tancerek wybijają się na czoło: Zizi Halama i Jan na Leitzkówna.

O Zizi Halama można pisać jedynie w samych superlatywach. Zjawisko poprostu wyjątkowe, skala talentu ogromna. Wszystko w niej jest i miękka płynność wyrazu tych ruchów i widzieć i lekkość w unoszeniu się. Gdy trzeba, tancerka ta przeistacza się w istną furję tańczącą.

Prawdziwym talentem tanecznym jest także Janina Leitzkówna. Związana celuje ona w tańcu charakterystycznym, o zacięciu groteskowym.

Dekoracje i kostjomy naprawdę piękne. Całość widowiska znakomita.

Dyrektor Wiehler, autor muzyki do wielu numerów, bardzo dzielnie sobie radził z bezwładem zespołu orkiestrowego. Konferansjerka p. Ortyma była zdecydowanie irytująca. Jak można tak artystyczną imprezę sprowadzać do rzędu byle rewii.

S. W.

JADWIGA

Dziś premiera!

Arcyzabawna komedia muzyczna z
czołową gwiazdą ekranu polskiego

SMOSARSKA



jako **„JADZIA”** w rol. gł. **ŻABCZYŃSKI, ZNICZ, SIELAŃSKI i in.**

Nadprogram: **dodatek kolorowy** i najnowsze aktualja. Uprasza się o przybycie na pos. sean. **punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.** Bil honor. nieważne

Polskie Kino
ŚWIATOWID
Mickiewicza 9

Film pełen humoru i niespodzianek

„JEJ EKSCYLENCJA BABKA” (Angielskie wesele)

W rol. gł. królewska para kochanków **Adolf Wohlbruck** i **Renata Muller**
Originalna treść! Zabawne sytuacje! Olsniwiająca wystawa! Mistrzowska reżyserja. Nad program: Aktualja.

CASINO Jutro premiera. Film, który pobit wszelkie rekordy sensacji

ROBIN HOOD

CASINO Dziś nieodwołalnie ostatni dzień. Film, który poruszył całe kulturalne Wilno

BOUNTY

HELIOS

Najaktualniejszy film doby obecnej.
Prod. Francuskiej 1936 r.

„Sztandar” tyt. **Bandera** (Ludzie bez jutra)

Film z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokko
W rol. gł. **ANNABELLA i JEAN GABIN** na czele gwiazd
Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Początek s. o 4 ej

NOWOŚCI
(dawn. Rewja z ulstrób.)
LUDWISARSKA.

Balkon 25 gr. Dziś wielka arcywesoła premiera rewiowa p.t.
„W górę do gwiazd”

z udziałem gościnie występującego piosenkarza i parodysty **KAROLA HANUSZA**, primadonny **M. Rabowskiej**, **I. Różyńskiej**, świetnego komika **St. Laskowskiego** i **W. Boruńskiego**, o znakomitego baletu **Ostrowskiego** — z **Topolnicką** i **Miszczylkiem**. Nowe, świetne pomysły inscenizacyjne, wspaniała gra artystów, humor, śpiew, fascynujące dekoracje. **W. Zaleskiego** tworzą niezapomnianą całość. Codziennie dwa seanse: o g. 6.30 i 9.15. W niedz. początek o 4 ej.

JAJ FRLICZKA

Wilno, Wiel 11 Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK”) POLECA

DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską
DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję
DLA MŁODZIEŻY I DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOLNIERZYKI, POŃCZOSZKI i T. P.

CZYTAJ CIE! **PRACOWNIA KUŚNIERSKA i FARBARNIA FUTER**
Firma Chrześcijańska
L. Łopuszański
UL. ZAMKOWA 4.

Wytworną bieliznę jedwabną i ciepłą, krawaty, pończochy, bluzki, sweterki, torebki, rękawiczki i t.p. poleca najtaniej
POLSKI SKLEP GALANTERYJNY
Zofji Jankowskiej
WILNO, WIELKA 15.
Uwaga: Szkolne fartuszki, sweterki, berety, kołnierze i t. p.

KRUPNIK BEZ GOTOWANIA i FILTROWANIA
sporządza przy pomocy zaprawy ziołowo - korzennej
Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiły
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).
Wody kolodskie na waga, 78 przecednych zapachów.

Wykonuje futra karakułowe, fokowe, lachy, przefasonowane, odświeża, przyraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reparaacje wykutecznie z fachową dokładnością. Przyjmujemy futra na przechowanie. Męska i żeńska praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.
ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

Owoców urodzaj zapewnisz na przyszłość nakładając teraz na drzewa owocowe
OPASKI LEPOWE
do nabycia:
OGRODNICTWO W. WELER
Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 10-57

FARBARNIA FTE
Jan Pawak
8-TO JANSKA 6.
Farbowanie wszelkich futer, oraz skór skórzanych, kurtek, kożuszków, obuwia i garderoby klej i damskiej.
Firma nagrodzona dużym złotym medalem.

ZAKŁAD OPTYCZNY
Jana Iwaszkiewicza
Wileńska 25,
wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele.

Kursy języków obcych
w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych,
MICKIEWICZA 18 (gmach B.-ci Jabłkowski) angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych populud. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.
Zadajcie prospekt! — Tel. 14-14.

Uwaga! **PANIE:** Modne suknie, swet. pulowarki, szlafroczy, bielizna, bluzeczki, pończki, rękawiczki, apaszki, parasole, torebki i luksusowyroby z welny.
Uwaga! **PANOWIE:** Gustowne koszule, iwaty, kołnierzyki, bielizna, swetry, bonjurki, pijamyłafroki, szaliki, apaszki, ciepłe wyroby z welny i t.
Uwaga! **MŁODZIEŻ I DZIECI:** W borm wyborze, pończoszek, rękawiczki, sweterki, oby welniane na jesień i zimę

KUPNO I SPRZEDAŻ
Kupię
folwarok obszaru 100—150 ha nad wodą, zabudowania, inwentarz żywy i martwy, sad owoc. Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” pod „B.K.” 1444-2
MIESZKANIA I POKOJE
DWA POKOJE umeblowane, przedpokój, osobne wejście, wygodne do wynajęcia. Portowa 19 m. 11.
TANI I PREDKOI SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK.
„UNIWEERSAL” ul. Mickiewicza 4 m. 4, telef. 22-11.
Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu

DRZEWKA OWOCOWE wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe
poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy**
w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
NOWOOTWARTY SKLEP FUTER
W. SZCZURSKIEGO
WILNO, 5-TO JANSKA 7
poleca po cenach najniższych: karakuły, elaki, foki, lisy, skunksy, nutrie i t. p. Przy sklepie została znacznie rozszerzona **pracownia wypychania ptaków i zwierząt.**

Sprzedam
kolonję, pięć kilometrów od Wilna, przy jeziorze, 8 hektarów. Dow. u J. Bielińskiego, ul. Sierakowskiego 1, m. 4 od godz. 1 do 3 popoł. 1442
Kasa ogniotrwala
na szmelc do sprzedania. Przy małej reparaacji, może jeszcze być długo używana. Wiadomość w admn. „Dzien. Wil.”

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie
W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

„BŁAWAT POLSKI”
WILNO, WIELKA 28 TELEFON 15-92.
poleca: **WEŁNY** na Kstjmy, Suknie i Palta damskie. **MATERJAŁY** na ubrania i Palta męskie. **JEDWABIE** a Suknie, Ornaty i Sztandary. **PŁÓTNA, STOŁOWIZNA, KAPY, KÓLDRY WATOWE i WELNIANE**
w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych

SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI
STOLARZE
SPÓŁDZIELNIA CHRZESCIJAN,
WILNO, Trocka 6, tel. 22-72,
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8.15 premiera ostatnia przed inauguracją nowego sezonu teatru. Premiera ta będzie świetną komedią angielskich autorów Seymoura Hicks'a i Aschley'a Dukesa „Stare wino” w przekładzie Floriana Sobieniowskiego. Nowa premiera znajduje się oddawna w reżyserkiem przygotowaniu Wł. Czengery, w obsadzie głównych ról w wykonaniu czołowych sił zespołu pp.: I. Detkowskiej-Jasińskiej, H. Drohockiej, I. Górskiej, St. Masłowskiej, E. Sciborowej, E. Wiczorkowskiej, K. Zastrzeżyńskiej, H. Borowskiego, Al. Dzwonkowskiego (nowo-pozyskany aktor sceny Bydgoskiej), Z. Mroźewskiego, Wł. Staszewskiego (po raz pierwszy na naszej scenie pozyskany ze sceny Krakowskiej), T. Surowy, St. Sienkiewskiego, W. Zastrzeżyńskiego. Rewelacja nowej premiery będzie udział ulubieńca wileńskiej publiczności **Władysława Szczawińskiego** w popisowej głównej roli komedii. Pracownia malarska pod kierownictwem Wiesława Makojnika przygotowała również nową oprawę dekoracyjną. Ceny miejsc zwyczajne — udzielone zniżki ważne.

— **Teatr Miejski z Wilna** — gra dziś w Podbrodziu wyborną komedię trzyaktową G. Forzana „Dar poranka” z **Lili Zielińską** i **W. Sciborem** w rolach głównych.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”**. Ostatni posejnalny występ baletu Parnella. Dziś odbędzie się trzeci i ostatni występ słynnego baletu F. Parnella. Na czele zespołu **Zizi Halama** i **Feliks Parnell**. Początek 8.15 wiecz.

— **„Teresina”**. Jutro grana będzie po cenach zniżonych op. O. Straussa „Teresina”, która zyskała ogólne uznanie prasy i publiczności.

— **Zniżki do teatru „Lutnia”**. Legitymacje zniżkowe z ważnością do 1-go stycznia 1937 wydawane są organizacjom, związkom i stowarzyszeniom — codziennie 10—1 pp. w administracji teatru „Lutnia”.

— **Teatr Rewiowy Literacko-Artystyczny „Nowości”**. Dziś 2. przedstawienie po cenach propagandowych rewiu pt. „W górę do gwiazd”. Początek przedstawień: o godz. 6.30 i 9.15.

WYDAJE SIĘ
duży, słoneczny pokój z balkonem, umeblowany, wszelkie wygody, wraz z utrzymaniem dla jednej osoby 110 zł., dla dwóch studentów (tek) po 75 zł., względnie trzech studentów (tek) po 60 zł. Adres: ul. 3-go Maja 11 m. 8. 1405—

OGRODNIK-POMOLOG
Przyjmuje zamówienia i wykonywa:
sadzenie drzew i krzewów owocowych. Zakładanie plantacji. Urządzanie ogródków przy domach i willach. Prace sezonowe w mieście i na wsi. Łaskawe oferty: Wilno, Antokol ul. Św. Piotra Nr. 5 m. 8 „dla Ogrodnika”

3-pokojowe
mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51, tel. 15-10. 1433-3

DO WYNAJĘCIA
w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej (obok Sąd. Okr. i gimn. Orzeszkowej) 4 i 5 pok. mieszkania z wygodami.

Mieszkanie
4 pokojowe, suche, słoneczne, za 60 zł. mies. z Kazimierzewski 11. 1445-2

EKONOM,
lub pomocnik gospodarcy, kawaler, l. 37, sumienny i pracowity, z długą praktyką rolną, poszukuje pracy; posiada świadectwa i rekomendacje. Łask. zgłosz. do admn. „Dz. Wil.”, tamże adres. 47-3

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht
erteilt Billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

PRACA ZAOFIAROW.
BUCHALTER(KA), z kaucją 1000 zł., może objąć natychmiast stałą posadę z pensją 100 zł. miesięcznie. Informacje: Biuro Ogłoszeń S. Grabowskiego, Garbarska 1.

POMÓŻMY BLIŻNIEM
ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich z prośbą, o pomoc, najskromniejszą choćby, na kupno maszyny, którą mając, mógłby zarobić na chleb dla 7-o dzieci. Łask. ofiary do admn. „Dzien. Wileński” lub Legionowa 154.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabellaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu i druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI**. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: **STANISŁAW JAKITOWICZ**.

